

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

«Dniepr i Wisła»

Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski ukazała się pod tym nagłówkiem praca p. Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej” w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświeca przedewszystkiem tło polityczne, na jakim rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków. Do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego” Cena 60 gr.

CUD WISŁY

książka pisma profesora Stanisława STROŃSKIEGO
PIERWSZE LAT DZIESIĘĆ
zawiera m. innymi dzieje spisane w dniach pamiętnych zdarzeń
CUDU WISŁY
na tle dziesięciolecia
81 ILUSTRACJI 627 STRON CENA 20.

Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-ym września 1930 r. wstrzymane.

Dalsza ucieczka z Klubu B. B.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Dotychczasowy członek Klubu B. B. W. R. poseł Piotr Kosiba z Białostockiego wystąpił z B. B. Był on dawniej sekretarzem Stronnictwa Chłopskiego na okręg Białostocki i później przeszedł do B. B. Obecnie niewątpliwie powróci do Stronnictwa Chłopskiego.

Zmiany w administracji.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Starosta powiatu wileńsko-trockiego, Witkowski, mianowany został starostą w Ostrowiu Mazowieckim. Dotychczasowy starosta Zarzycki mianowany został naczelnikiem wydziału samorządowego w woj. Białostockim. Dotychczasowy naczelnik tego wydziału przeniesiony zostaje na takie samo stanowisko do Nowogródka.

Dymisja wojewody lwowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. We wtorek podał się do dymisji wojewoda lwowski Goluchowski. Dymisja jego będzie przyjęta. Kto zostanie mianowany na stanowisko wojewody lwowskiego—nie wiadomo.

Przygotowania do konferencji państw rolniczych.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Odbędzie się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie, w którym weźmie udział ministrowie Sławek, Matuszewski, Zaleski, Janta-Polczyński, oraz wice-minister Kożuchowski. Tematem obrad była przyszła konferencja państw rolniczych, która zbierze się w Warszawie 28 b. m. Zgłosiły w niej udział prócz Polski, Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja, Węgry, Bułgaria, Łotwa i Estonia. Litwa, jak wiadomo, odmówiła udziału. Konferencja omówi stan obecny państw rolniczych, zajmie się eksportem produktów rolnych i kwestją dalszej współpracy.

Jedyny klub chłopski.

(Tel. od własnego korespondenta).
WARSZAWA. We wtorek wieczorem obradowała komisja porozumiewawcza stronnictw chłopskich nad stworzeniem jednego klubu chłopskiego. W wyniku obrad postanowiono w zasadzie zgodzić się na utworzenie jednego klubu i powołano podkomisję, w której skład weszli posłowie Rataj, Putek i Waleron.

P. P. S. organizuje manifestacyjny zjazd drobnych dzierżawców.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. C. K. W. P. S. obradował we wtorek i między innymi uchwalił urządzić w połowie września manifestacyjny zjazd drobnych dzierżawców rolnych celem zaprotestowania przeciwko wygaśnięciu ustawy, która obowiązuje do 1 października.

Stronnictwo Chłopskie wobec mowy Trewiranusa.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. W ciągu wtorka obradowało Chłopskie Stronnictwo Ludowe do wieczora i uchwaliło wniosek, który przedłożony zostanie Centrolewowi we środę z wyrazami protestu przeciwko wystąpieniu Trewiranusa. Następnie uchwalono protest przeciwko ograniczeniu wieców poselskich.

Zdemaskowanie prowokatora.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Burcew w czasopiśmie „Obszczyje Dziel” zdemaskował prowokatora Józefa, syna Izraela Cjonsona. Bawił on w 1926 r. w Polsce i działał wśród emigracji rosyjskiej. Należał do organizacji „Od słowa do czynu”, która stała na usługach G. P. U. Obecnie Cjonson pojawił się we Francji.

Rumuński naczelnik policji politycznej na usługach Sowietów.

(Tel. od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Burcew ogłosił rewelację, że pewna wybitna osobistość w Rumunii pozostaje na usługach rządu sowieckiego. Rząd rumuński wysłał do Francji naczelnika policji politycznej dla skomunikowania się z Burcewem. Ów naczelnik policji politycznej Rodona po przybyciu do Paryża zgłosił się do poselstwa sowieckiego z prośbą przyjęcia go do obywatelstwa sowieckiego. On to był ową osobistością wymienioną przez Burcewa.

Łotwa weźmie udział w konferencji rolniczej w Warszawie.

RYGA, (Pat). Rząd łotewski ostatecznie postanowił wziąć udział w konferencji rolniczej w Warszawie. Jako kandydatów, którzy mają udać się na konferencję, wymieniają dyrektorów departamentów w ministerstwie rolnictwa Grawisa i Żarna oraz docenta uniwersytetu ryskiego p. Kreischmana. Najprawdopodobniej wyjadzie na konferencję minister rolnictwa p. Gulbis.

Trzeźwy głos niemiecki.

BERLIN, (Pat). „Weltbühne” występuje z ostrym artykułem przeciwko ministrowi Trewiranusowi z racji jego ostatnich przemówień antypolskich, podkreślając, że gdyby niemiecka opinia publiczna stała na wysokim poziomie moralnym, to minister, który potwierdza w następnych swych wystąpieniach poprzednie wywody rewanżowe, powinien być raz na zawsze unicestwiony. Co do istoty zagadnienia wschodnich granic Niemiec, „Weltbühne” zaznacza że rozsądna miarodajna część narodu niemieckiego nie chce nic wiedzieć o pomysłach o reaneksji, która zmieniłaby tylko kolor słupów granicznych, nie zmieniając zgola tematu sporu między Niemcami a Polską. Rozsądni Niemcy oczekują raczej ulagodzenia kantów, wynikających z obecnego wykreślenia granicy, na drodze porozumienia w zakresie polityki handlowej i gospodarczej. Stosunki między Niemcami i Polską nie są dziś dobre, ale rząd niemiecki, któryby chciał w obecnej chwili wystąpić nagle z kwestją korytarza, spotkałby się tylko z bezwzględną odprawą. O ile rząd niemiecki wystąpi z kwestją korytarza w Genewie, a z pomysłem takim nosi się podobno sekretarz stanu von Buelow, niezawodnie spotka go w Genewie również ostra odprawa. Niemieckie dzienniki liberalne w Berlinie i w Frankfurcie, z którymi ze względu na prestige międzynarodowy, liczą się też na Wilhelmstrasse, postąpiłyby dobrze, gdyby zaczęły przestrzegać z przed tego rodzaju wystąpieniami dyplomatycznymi, zamiast utrzymywać w dalszym ciągu fikcję jednolitego frontu w polityce zagranicznej Niemiec.

Niemcy żądają dla siebie swobody zbrojeń inne państwa mają się rozbroić.

BERLIN, (Pat). Odlam partii konserwatywnej, na którego czele stoi hr. Westarp i minister Trewiranus, ogłasza odezwę wyborczą, w której między innymi jako cel dążeń partii konserwatywnej stawia żądanie przyznania Niemcom swobody zbrojeń. Dążymy—głosi odezwa—do rewizji ciężarów, wynikających z układu o odszkodowaniach wojennych, do zadośćuczynienia Niemcom za krzywdę, wyrządzoną przez wytyczenie niesprawiedliwych granic na Wschodzie i do zmuszenia państw innych, ażeby przeprowadziły u siebie redukcję zbrojeń.

Rządy koalicyjne w Rumunji.

WIEN, (Pat). „Neues Wiener Tageblatt” w korespondencji z Bukaresztu donosi, że wobec groźby wprowadzenia dyktatury, zgodziły się stronnictwa polityczne w Rumunji na utworzenie gabinetu koalicyjnego, w którym zasiadą wybitne osobistości z wszystkich stronnictw. Król Karol dążył od czasu wstąpienia na tron konsekwentnie do utworzenia gabinetu koalicyjnego. Plan ten natopkał z początku na opór stronnictwa. Dopiero gdy król zagroził wprowadzeniem dyktatury na wrót dyktatury jugosłowiańskiej, doszło do porozumienia między stronnictwami. Znosi się tedy w Rumunji na zmianę rządu w niedługim czasie.

Energiczny protest Jugosławji.

Jugosławja przeciwk powrotowi Habsburgów.

WIEN, (Pat). Białogrodzkie „Nowosti” ogłaszają ostre oświadczenie kół miarodajnych, skierowane pod adresem Bułgarii i Węgier. Jugosławja zajmuje wobec Bułgarii jeszcze stanowisko wyczekujące, ponieważ kwestja rewolucyjnej organizacji macedońskiej jeszcze nie została zlikwidowana. Rząd jugosłowiański nie może milcząco przyjąć krwawych prowokacji macedońskich i musi energicznie żądać od Ligi Narodów, interwencji na Bałkanach przeciwko próbom zakłócenia spokoju. O ile Liga Narodów tego nie uczyni, wówczas Jugosławja będzie miała wolną rękę wobec Bułgarii. Co do powrotu na tron Habsburgów, byłoby to jawnym naruszeniem traktatów pokojowych. Mała Ententa miałaby prawo zbrojnie interweniować. Politycy węgierscy są jednak zbyt ostrożni, aby dać się wciągnąć w taką awanturę, przy której Węgry poniosłyby szkodę. Z tego powodu rząd jugosłowiański uważa, że kwestja habsburska, mimo nieustannych demonstracji, nie jest aktualna.

Zatarg turecko-perski.

Persja odrzuciła żądania tureckie.

WIEN, (Pat). „United Press” donosi z Ankary: Jak słycać, rząd perski odrzucił propozycję Turcji co do odstąpienia terenów Arrarat. WIEN, (Pat). „United Press” donosi z Ankary, że w związku z odrzuceniem przez rząd perski propozycji Turcji co do odstąpienia terenu Arrarat, minister spraw zagranicznych Ruchdi-Bey udaje się do Stambułu, aby omówić sytuację z Kemalem-Paszą.

Rewolucja w Persji.

WIEN, (Pat). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Teheranu, że w Południowej Persji miała wybuchnąć rewolucja. Rewolucjonści wzięli do niewoli 130 żołnierzy wojsk rządowych.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Wakacje w Watykanie.

CITTA DEL VATICANO, (Pat). Rozpoczął się tu okres wakacyjny. Do 20 października zostały zawieszona audjencje, zarezerwowane dla kardynałów i pralatów, prowadzących różne dykasterje papieskie oraz kongregacje duchowne. Za kilka dni zostaną zawieszona audjencje dla pielgrzymów. Papież spędza okres wakacyjny w Watykanie.

Drobne wiadomości.

Zatonięcie Statku.

KALKUTTA, (Pat). Wskutek zatonięcia statku na rzece Hooghly zginęły 32 osoby.

Lincz w Ameryce.

NOWY YORK, (Pat). W miejscowości Taboro (stan Północnej Karoliny) 200-tu zamaskowanych i uzbrojonych ludzi wtargnęło do miejscowego więzienia i uprowadziło przemocą młodego murzyna, oskarżonego o napad na dwie białe dziewczyny. Nieszczęsna ofiara samosądu została przywiązana do przydrożnego drzewa i formalnie podziurawiona kilkudziesięciu kulami karabinowymi.

Wybory w Płocku.

PŁOCK, (Pat). Na mocy rozporządzenia p. wojewody warszawskiego w dniu dzisiejszym ogłoszone zostały wybory do Rady Miejskiej m. Płocka. Termin wyborów ustalono na dzień 21 września r. b.

Z prasy.

Ofensywa od zachodu.

Po dziesięciu latach wewnętrznego pokoju, od czasu jak Polska odparła najazd Wschodniej dzicy, jesteśmy dziś świadkami nowej ofensywy, narazie poprawda jeszcze bezkrwawej—od Zachodu. Dyplomatyczne armaty niemieckie już grzmia. A Polska? — zapytuje „Słowo Pomorskie”?

A w Polsce? — No, tak: pomniki, capstrzyki, bramy triumfalne, hojdy, imieniny, depeze, urodziny dozynki, marsze, a od czasu do czasu „czwiczenia” (z pobiciem sokółów, młodzieży i t. d.) — a przedewszystkiem kadzidla, pachnidła, portrety, raporty, zjazdy, wybory, tajne rozhozwory, podróże, wywiady i wieczne... narady.

Od zachodu idzie na nas ofensywa.

Zatruta atmosfera.

Na brak wszelkiego rodzaju uroczystości nikt w Polsce pomajowej narzekać nie może, szkoda tylko że każde święto, każdy obchód—jak zaznacza „Robotnik”—ma obecnie specjalny charakter: nie jest czynnikiem

pojednania społeczeństwa, nie jest czynnikiem łagodzącym, lecz przeciwnie, jątrzy i zaognia i tak już zatrutą atmosferę naszego życia publicznego.

Między obozem rządzącym a ołbrzymią większością społeczeństwa pękają już nie tylko czyste ludzkiego i towarzyskiego współżycia, Polska jest dziś rozbita na dwa obozy, między którymi przedział rozszerza się i pogłębia z dniem każdym.

Sanacja, która miała odpolitykować społeczeństwo, rozpolitykowała je nawet tam, gdzie w normalnych warunkach przy odrobnie dobrej woli można zawiesić walki polityczne.

I gdyby przynajmniej ta walka między obozem rządzącym a resztą społeczeństwa odbywała się w imię jakiejś wyraźnej idei i jakichś wyraźnych celów! Ale tragedja istotną okresu pomajowego jest właśnie to, że im więcej oddelamy się od przewrotu majowego, tem więcej zaciera się i giną kontury hasel, które przyszywały temu przewrotowi.

Jest tylko walka o jednostkę i jej dyktaturę.

I oto sanacja, stworzona do walki z wszystkimi i wszystkim, lecz bez konkretnego przedmiotu tej walki, pograża kraj w anarchję powszechną i wszechstronną.

Z Litwy.

Gwałty szaulisów nad ludnością polską na pograniczu.

Z pogranicza donoszą, iż w ubiegłą niedzielę we wsi granicznej litewskiej Nieciuny, położonej w rejonie Trok, w czasie zabawy w domu Michała Aleksandrowicza wdarła się grupa pijanych szaulisów i strażników litewskich, którzy poczęli nieduwacznie zalecać się do polskich dziewcząt, oraz wyzywająco zachowywać wobec zebranych gości. Na zwróconą uwagę gospodarza domu, przybyli Litwini poczęli ordynarnie wymyślać Pola-

kom, a gdy zebrani usiłowali natrętów wyprosić, szaulisi zdemolowali urządzenie domu, zaś strażnicy kolbami poczęli wypędzać młodzież z domu.

Trzy osoby, mianowicie: Antoni Aleksandrowicz, Józefa Przybylskiego i Annę Prószkówną dotkliwie pobito, zaś gospodarzowi domu rozbito kolbą głowę. Poszkodowani wnieśli do naczelnika powiatu skargę na bezprawie szaulisów i straży granicznej.

Zamach na naczelnika policji kryminalnej.

KOWNO, (Pat). We wtorek dnia 19 b. m. dokonany został zamach na szefa policji kryminalnej plk. Rustejkę. Podczas rozmowy, prowadzonej z pewną osobą w hotelu „Continental”, na plk. Rustejkę napadli dwaj osobnicy i zadali mu 4 rany sztyletami, z których dwie są po-

ważne, gdyż trafiły w okolice płuca. Po dokonaniu zamachu osobnicy ci usiłowali zbiec, jednak pomimo stawionego oporu zostali zatrzymani przez przechodniów. Zatrzymani podali się za studentów Wojtkiewiczusa i Pupalejtsa. Zamach został dokonany fia tle politycznym.

Prześiadanie szkolnictwa polskiego.

Litewskie ministerstwo oświaty nie uwzględniło próśb oddziałów Polskiego Towarzystwa „Pochodnia” w Wilkomierzu i Kalwarji, które prosiły władze litewskie o pozwolenie otwarcia w bieżącym roku szkolnym dwóch szkół powszechnych polskich.

Charakterystycznym jest, iż podania żydowskiego T-wa Oświatowego, żądającego otwarcia szkół żydowskich w Marjampolu i Szawlach zostały pomyślnie załatwione. Również to samo dotyczy jednej szkoły rosyjskiej i dwóch niemieckich, które otrzymały zezwolenie otwarcia w jesieni r. b.

Litwa gwałci konwencję Kłajpedzką.

KOWNO, (Pat). Ostatnio zaszedł nowy zamach na konwencję kłajpedzką. Gubernator Merkis zatwierdził nowy dyrektorjat kraju kłajpedzkiego bez zgody niemieckiej większości sejmiku. W skład dyrektorjatu weszli jedynie Litwini, należący do partji narodow-

ców, tj. Reisgys, jako przewodniczący, Czeskleba i Dugnus, jako członkowie.

Projekt zniesienia wiz między Litwą a Łotwą.

Rząd litewski opracowuje obecnie projekt zniesienia wiz w komunikacji między Litwą i Litwą. Projekt przesyłany zostanie lotewskiemu ministrowi spraw zagranicznych. O ile ze strony Łotwy nie będzie żadnych zastrzeżeń, wówczas unieważnienia wiz można się spodziewać jeszcze w roku bież.

Nowa siedziba prof. Woldemarasa.

W najbliższych dniach prof. Woldemaras zostanie przewieziony z majątku Plotele do majątku Dobuszysa.

Wizyta przedstawiciela komisji tranzytowo - komunikacyjnej L. N. w Kłajpedzie.

W Kłajpedzie bawił generalny sekretarz komunikacyjno - tranzytowej komisji Ligi Narodów Hass. Tegoż dnia wieczorem Hass udał się z Kłajpedy do Gdańska.

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.

I.
Zarząd Klubu Młodych zawiadamia wszystkich swoich członków, że w piątek dnia 22 sierpnia r. b., w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11, o godz. 7 min. 30 wiecz., odbędzie się

ZEBRANIE REFERATOWO - DYSKUSYJNE

na porządek którego złożą się:

1. Referat p. W. Prószyńskiego p. t.: „DZIEJE FARYZEUSZÓW”.
2. Dyskusja.
3. Komunikaty organizacyjne.
4. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Akad. „Młodzież Wszeczpolska” niniejszem zawiadamia, iż dyżury odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 pp., w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej 4.

Prowokacja.

Jesteśmy dziś świadkami generalnego ataku rozpoczętego przez Niemcy przeciw Polsce. W wiadomych celach.

Oprócz „ofensywy frontowej”, prowadzonej otwarcie przez stronnictwa nacjonalistyczne, z głośnym Trewiranusem na czele, zmierzającej wprost i bez ogródek do odebrania nam odwiecznych polskich dzielnic: Wielkopolski, Pomorza i Śląska — prowadzona jest jednocześnie polityka krecia, celem przysporzenia nam wewnątrz jak najwięcej kłopotów, poróżnienia nas na wewnątrz ze wszystkimi sąsiadami.

Szczególnie zdaje się chodzić w chwili obecnej Niemcom o państwa bałtyckie.

Podróż p. Prezydenta do Estonji, nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, jakie mu tam zgotowano, nie w smak były politykom niemieckim, to też chamski wybrzyk żaloga jednego ze statków niemieckich, stojących w porcie tallińskim (o czym we wczorajszym telefonie donosił nasz korespondent warszawski) niewątpliwie odzwierciedlił wiernie nie tylko „kulturę” niemiecką, ale też i nastroje Niemiec, nieposiadających się z wściekłości z powodu polsko-estońskiego zbliżenia.

Oprócz Estonji należą jednak do państw nadbałtyckich również Łotwa i Litwa. (Pomijamy Finlandję, gdyż ta w koncercie państw bałtyckich odosobnione zajmuje stanowisko). Co się tyczy Litwy, to ta, jak wiadomo, jest ślepiem narodziem w ręku polityków berlińskich. Świeżo dała tego dowód, odrzucając zaproszenie nasze na konferencję agrarną w Warszawie, jakkolwiek konferencja ta będzie miała charakter wyłącznie ekonomiczny, jakkolwiek sama Litwa, jako państwo wybitnie rolnicze, w zagadnieniach tych wielce jest zainteresowana.

Róż konferencja warszawska zwrócona będzie przeciwko polityce celnej Niemiec — ten względ wystarczył, najzupełniej, by Litwa, choć sama przez celną politykę niemiecką gnębiona i doprowadzona do bankructwa, zaproszenia naszego nie przyjęła.

Odmowa Litwy nie była oczywiście dla nikogo z nas niespodzianką, wypływa ona logicznie z całej dotychczasowej polityki rządów litewskich.

Nie wystarczy jednak Niemcom to, że Kowno jest posłusznym pionkiem na szachownicy polityki niemieckiej, chcieliby w orbitę tej gry wciągnąć również Łotwę, poróżniwszy ją z Polską. Jak ordynarni a zarazem niezręczni środkami prowokacji postępują się w tym celu, niech świadczy fakt następujący.

W jednym z pism kowieńskich wystąpił niejaki „profesor” Horbaczewski „w imieniu Polski” (!?) z fantastyczną propozycją do społeczeństwa litewskiego, by pogodziło się z Polską, wyrzekło pretensyj swych do Wilna, za co Polska ofiaruje Litwie — Libawę, oraz Dynaburg!

Hojność Horbaczewskiego przypomina wielce Niderlandy Zagłoby. Propozycja była tak bezdenie głupia, że przebrzmiałaby bez echa zarówno w Litwie, jak i w Łotwie, najbardziej ponoć zainteresowanej, gdyż na jej koszt miałyby się dokonać ta osobliwa polsko-litewska ugoda.

Aliści odezwe p. Horbaczewskiego zamieściła na naczelnym miejscu „Rigasche Rundschau” pod sensacyjnym szalnym tytułem: „Profesor polski obiecuje Liwinom jako ekwiwalent Libawę i Dynaburg”.

„Rigasche Rundschau” jest, jak wiadomo, organem i ekspozyturą niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych — ztąd łatwo odgadnąć można, kto inspirował tę bezsensowną wiadomość. Cel jest wyraźny: zwrócić uwagę prasy łotewskiej, zbudzić nieufność i w ten sposób rzucić kość niezgody pomiędzy Łotwą a Polską.

Cała intryga została tak niezdarne sklecona, że niewarto poważnie jej traktować, ograniczmy się jedynie do następującego, rzeczowego wyjaśnienia:

KWESTJA UKRAIŃSKA.

IV. Ukraina w polityce światowej.

Por rewolucji rosyjskiej kwestja ukraińska weszła w nową fazę. Przy ustroju federalistycznym państwa sowieckiego ta część jego terytorjum, na której większość ludności używa mowy małopolskiej, została republiką ukraińską, ze sporym zakresem samodzielności i z urzędowym językiem ukraińskim.

Jednocześnie po odbudowaniu Polski na skutek wojny światowej, część ziem dawnej Rzeczypospolitej z ludnością tej mowy, a wśród nich dawna Galicja Wschodnia, będąca ważnym ogniskiem ruchu ukraińskiego, weszła w skład naszego państwa.

W tym stanie rzeczy kwestja ukraińska nie została uznana za rozstrzygniętą ani przez Ukraińców, ani przez te czynniki, które się ich sprawą z tych czy innych względów opiekowały. Fermentacja na jej gruncie nie ustala i nie ustala zabiegów, skierowane ku odtworzeniu ziem ruskich zarówno od Rosji sowieckiej, jak od Polski. Te zabiegi wywołały nawet słynną wyprawę na Kijów ze strony polskiej w 1920 r., której powody i cele polityczne nie zostały dotychczas należycie wyjaśnione. Nie zmieniła ona nic zasadniczo w stanie kwestji ukraińskiej, tylko tyle, że pokój Ryski, który po niej nastąpił, ustalił granice Ukrainy sowieckiej na zachodzie, usuwając Polskę ze znacznej części terytorjum, które przedtem siłą faktu zajmowała.

W tych pierwszych latach po wojnie światowej i rewolucji rosyjskiej nie przewidywano jeszcze, że kwestja ukraińska w krótkim czasie nabierze znaczenia światowego.

Jak już wszyscy dziś wiedzą, wojna 1914—18 r., która we wschodniej Europie sprowadziła przedewszystkiem głębokie przewroty polityczne, dla pozostałego świata, a zwłaszcza dla zachodniej Europy, stała się wielkim przewrotem ekonomicznym. Te role odegrała ona nie tylko przez to, że zniszczyła znaczną część bogactwa narodów i zdeorganizowała istniejący przed nią układ stosunków gospodarczych, ale także i to w większej o wiele mierze, iż znakomicie przyspieszyła postępujący już przed nią proces, który polega przedewszystkiem na decentralizacji przemysłowej świata. Ten proces jest katastrofą dla państw, w których przemysł dotychczas się centralizował.

Te skutki wojny, nie docenione z początku należycie — zdawało się bowiem, że niedomagania gospodarcze są tylko czasowe, z bezpośredniego zniszczenia bogactwa pochodzące — dają się czuć coraz silniej, im dalej jesteśmy od wojny. Coraz widoczniejsza jest, iż rządy państw nie są zdolne, nie zaradzić, i sfery bezpośrednio zainteresowane, przedstawiciele wielkiego kapitału, wykazują coraz większą pomysłowość w szukaniu środków ratunku.

Ulubiona idea, nad którą pracuje dziś wiele tegich umysłów, nietylko politycznych, ile finansowych, jest dystrybucja, na drodze umowy pokojowej, wytwórczości pomiędzy państwa świata, prowadząca do tego, żeby jedne pozostały producentami, inne zaś zgodziły się pozostać konsumentami tego czy innego towaru. Ten, kto by z konsumenta chciał zaawansować na producenta, byłby uznany za wroga ustalonego porządku na świecie. Chodzi o to, żeby przodujące dziś gospodarczo i politycznie państwa, produkujące coraz drożej, były zabezpieczone od współzawodnictwa innych państw, które, mogąc wytwarzać taniej, zaczęły rozwijać swój przemysł w ostatnich czasach.

Urzeczywistnienie wszakże tej niepopolitej idei, pomimo istnienia Ligi Narodów i całego szeregu innych pomocy, nie jest łatwe. Za jedną z największych przeszkód, stojących jej na drodze, uważana jest sowiecka Rosja. Wyrażnie drwi sobie ona z wysiłków kapitalistycznej Europy i Ameryki ku ratowaniu ustalonego porządku handlowego na świecie, jak o tem świadczy chociażby

ostatnia mowa Stalina w Moskwie. Te drwiny mogłyby pozostać słowami bez treści, gdyby Rosja została pozbawiona węgla i żelaza, które posiada w obfitości właśnie na terytorjum ukraińskim. Oderwanie tedy Ukrainy od Rosji, byłoby wyrwaniem jej zębów, zabezpieczeniem się od jej współzawodnictwa i skazaniem jej na rolę wiecznego konsumenta wytworów obcego przemysłu.

W związku z tamtą, pierwszorzędne miejsce na porządku dziennym spraw światowych zajmuje dziś druga wielka idea.

Znaczenie, jakie zdobył dziś samochód i aeroplan w pokoju i w wojnie, oraz coraz szersze zastosowanie motorów naftowych, przedewszystkiem na okrętach, sprawiło, że skromna do niedawna nafta wysunęła się na czoło surowców, wydobywanych z wnętrza ziemi. Jeżeli państwa, panujące dotychczas w układzie gospodarczym świata, zdołają skupić w swych rękach wszystką albo prawie wszystką naftę, panowanie ich mogłoby być zabezpieczone na długo, o ile, ma się rozumieć, jaki przerwót techniczny nie odebrały naftę jej dzisiejszego znaczenia.

Stąd idea podzielenia świata na skombinowanych między sobą nielicznych posiadaczy nafty, tem samem uprzywilejowanych, i na upośledzoną resztę, która to cenne paliwo może otrzymywać tylko od tamtych, albo nie otrzymywać wcale, np. w razie wojny.

Nawet ta skromna ilość nafty, która znajduje się na naszym podkarpaciu, była główną przeszkodą w załatwieniu sprawy wschodniej Galicji na konferencji pokojowej.

Przeważna ilość znanej dziś nafty znajduje się w Ameryce. Stany Zjednoczone produkują przeszło 60 proc. wszystkiej nafty na świecie. Poza tem drugie miejsce w produkcji świata zajmuje Venezuela, czwarte — Meksyk, wreszcie spore ilości wytwarzają Kolumbia, Peru i Argentyna. Na tej wszystkiej naftie spoczywa lub ma nadzieję spocząć ręka amerykańska.

W naszym starym świecie naftę posiada w mniejszych ilościach Europa (przedewszystkiem Rumunia, potem Polska) i Azja. Persija (eksploatacja głównie w angielskich rękach) zajmuje piąte miejsce w produkcji świata, Indie holenderskie — siódme, mniejsze ilości wydobywane są w Indiach brytyjskich, w Japonji i w Chinach. W ostatnich latach Anglijcy odkryli naftę w Iraku i rozpoczęli jej eksploatację.

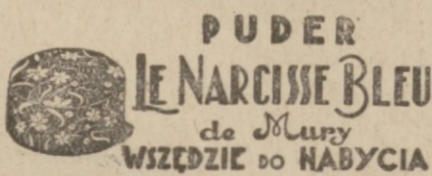
Najbogatsze wszakże źródła nafty w starym świecie, przedstawiające blisko połowę produkcji całej Europy i Azji, a mogące produkować znacznie więcej, znajdują się na Kaukazie (Baku). Dzięki nim Rosja zajmuje dziś trzecie miejsce w świecie w produkcji nafty.

Tym sposobem druga wielka idea dzisiejszego programu urzędzenia świata rozbija się o Rosję sowiecką.

Ukraina nie posiada nafty — mogłaby jej mieć trochę, gdyby do niej zostały przyłączone ziemie polskie z Drohobyczem i Boryslawem — ale, jeżeli dość szeroko pojąj jej obszar, sięgnąć aż do Morza Kaspijskiego, jak to się zaczyna robić, wtedy oderwanie Ukrainy od Rosji pociąga za sobą odcięcie ostatniej od Kaukazu i wyzwolenie nafty kaukaskiej z pod jej panowania.

To wiąże kwestję ukraińską z najbardziej aktualną dziś kwestją światową — kwestją nafty.

Roman Dmowski.



OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę
na miesiąc WRZESIEŃ.

POD DYKTANDEM BERLIŃSKIM.

Warszawa, 19 sierpnia.

Po kilku procesach, jakie były przeprowadzone we Lwowie, gdzie w całej nagości okazała się akcja ukraińskiej Organizacji Wojskowej — jesteśmy świadkami w ostatnich czasach bardzo intensywnej akcji ze strony tejże organizacji, akcji terrorystycznej, sabotażowej, nihilistycznej. Przypomina się w całej rozciągłości jesień 1922 r., kiedy to z okazji wyborów do Sejmu warszawskiego, bojkotowanych przez ukraińców, UOW podjęła czynność nader aktywną.

Ostatni wypadek z odcieniem drutów telefonicznych, łączących Lwów z zachodem, musi wzbudzić poważną troskę u wszystkich. Jest to bowiem objaw, wychodzący daleko poza podpalania prywatnych stogów siana czy zboża i niszczenie w ten sposób dobytku polskiego na ziemi czernonorskiej, a przy tej okazji dokonywanie porachunków z będącymi na indeksie UOW Polakami.

I nic dziwnego, że w społeczeństwie polskiem słychać głosy, nawołujące do organizowania samopomocy, skoro bezpieczeństwo publiczne nie jest zagrożone przez powołanie do tego czynniki państwowe.

A niestety tak jest. I chociaż jesteśmy z całym uznaniem dla służby organów bezpieczeństwa w województwach małopolskich, jakkolwiek świadomi jesteśmy, na jakie są oni narażeni nieprzyjemności i niebezpieczeństwa, jednakże nie możemy nie stwierdzić, że administracja czasu sanacji pogorszyła się. Sprowadzono bowiem wielu nowych urzędników z wojska, którzy nie znają stosunków miejscowych, ani też nie odczuwają grozy niebezpieczeństwa ukraińskiego. Uwagę swoją skierowali oni na organizację obozu narodowego, przeciwko któremu wytyżono siły, gdy równocześnie paktowano z ukraińcami i podczas wyborów sejmowych i samorządowych. To wszystko teraz mści się gwałtownie. Pan Klotz przeszedł do historii z powodu swej walki z młodzieżą polską, a tymczasem w szkołach średnich ukraińskich i wśród młodzieży akademickiej ukraińskiej szerzyła się anarchiczna propaganda. Ludność polska zwłaszcza osadnicy, nie miała żadnej pomocy ani gospodarczej ani ochrony bezpieczeństwa osobistego.

Oczywiście w takich warunkach

nieodzwonne jest podjęcie jaknajszyciej kroków, uniemożliwiających utrzymywanie nadal takiego stanu rzeczy. Akcja społeczeństwa niewątpliwie pójdzie drogą największego wysiłku.

Inna rzecz z akcją rządową. Za nią odpowiedzialni są ci, co sprawują władzę.

Jest jednak rzecz, na którą niezawsze się zwraca uwagę. Chodzi o ściśle współdziałanie Berlina z ruchem ukraińskim.

Kogo nie uderza, że wzmocnienie terrorystycznej akcji U. O. W. nastąpiło właśnie w chwili, kiedy w Berlinie i Niemczech podjęto silną ofensywę dyplomatyczną i propagandową przeciwko Polsce? Jak przedziwnie zbiega się mowa Trevinarusa i solidaryzowanie się z rządem niemieckim z jego wystąpieniami i z wystąpieniami UOW! Jest to stała metoda. Na równocześnie akcji niemieckiej z akcją ukraińską, nie zwraca się u nas uwagi. Tymczasem zawsze tak bywało, że atak przeciwko Polsce podjęty na zachodzie, miał równocześnie sukces w dywersji ukraińskiej.

Procesy U. O. W. wykazały, że ośrodek akcji terrorystycznej mieści się w Berlinie. Petrusiewicz działa w tej chwili ręką w rękę z komunistami, zresztą bawi obecnie w sowietach, ale Konowalec — działa w Berlinie. Wywiad niemiecki, dążący do tych samych celów, do jakich pchają skrajni działacze nacjonalistyczni niemieccy, posiada silną moc w UOW na terenie polskim. Atak dwustronny jest niebezpieczniejszy, zwłaszcza tutaj, kiedy wszelki krok terrorystyczny ukraiński jest wyszukiwany przez propagandę niemiecką, usiłującą przedstawić stosunki w Małopolsce, jako zarzewie wrzenia i dowodząc światu, że Polska z trudem może podolać ciężarom na niej obowiązkowi pacyfikacji swego kraju. Zresztą potem dyplomaci niemieccy będą gotowi zaproponować Polsce zlikwidowanie całego ruchu za cenę jednak pewnych... koncesji!

Tutaj leży największe niebezpieczeństwo tych zaburzeń ukraińskich. Na to powinny władze nasze zwrócić szczególną uwagę i skutecznie temu przeciwdziałać. Tu społeczeństwo może jedynie działać przez wywieranie na władzę odpowiedniego nacisku i pobudzić je do energiczniejszych wystąpień.

Trzeba to uczynić najszybciej, by później nie mieć większych kłopotów.

H. W.

POLITYKA SAMOBÓJCZA.

„Lwowski Kurjer Poranny” donosi:

W dniu 1 listopada 1929 roku paroch ruski Oteć Hirka w Dołżance wsi pow. Tarnopolskiego zorganizował przy pomocy członków „Luhu” i „Proświty” wielką antypolską demonstrację, ubraną w formę nabożeństwa cerkiewnego. Mianowicie czczone pamięć tych, którzy zginęli w walce z Polakami, palono przed cerkwią ogień, oraz ogłoszono szereg prowokujących przemówień, z których najostrejszym było wyświadczenie O. Hirki. Rezultatem „urobionego” nastroju i przemówień było pobicie kilku chłopów polskich.

Oburzona powyższem ludność polska wniosła przeciw organizatorowi prowokacji skargę do władz administracyjnych, które po przeprowadzeniu dochodzeń i stwierdzeniu prawdziwości zarzutów skazał O. Hirka na 14 dni aresztu.

Przeciw skazaniu O. Hirka odwołał się na drogę sądową. Gdy sądzak Okręgowy w Tarnopolu zatwierdził wymiar kary zastosowany przez władzę administracyjną, zezwalając tylko na zamiar aresztu na grzywnę w wysokości 200 zł., skazany apelował do Sądu Najwyższego. Sprawę jego zastępował poseł z „Undo” dr. Ładyka, mieszkaniec Demamorycz, wsi pow. tarnopolskiego.

Przed kilku tygodniami odbyła

się rozprawa w Sądzie Najwyższym, przyczem stała się rzecz najmniej oczekiwana: Prokurator przy Sądzie Najwyższym, zamiast popierać oskarżenie, wyraził zdziwienie, iż mógł się znaleźć Sąd, który za taką błańską wyrok skazujący.

Oczywiście, po takim oświadczeniu prokuratora, triumfatorami okazali się: O. Hirka i poseł Ładyka, a przegrali zarówno Polacy z Dołżanki jak i władze administracyjne, jak wreszcie Sąd Okręgowy w Tarnopolu.

Ten triumf poseł separatystyczny zdecydował się drogą wyzyskać. Mianowicie wrócił na swój teren działania w roli nieograniczonego rzekazodawcy, od którego wszyscy parochowie, wszystkie towarzystwa separatystyczne, wszystkie „Luchy”, „Proświty”, „Piasty”, „Sokoły i kooperatywy” otrzymały „manifest” wzywający ostro do urzędzenia wszędzie na dzień 1 listopada 1930 r. na rzecz tych, którzy walczyli z Polską, takich manifestacji i demonstracji przeciwpolskich, jakich jeszcze nie było „na naszej ziemi”.

Ludność polska, do której wiadomości doszedł ten drastycznie oryginalny wypadek i która już wyobraża sobie jego skutki i następstwa, woła pod adresem Warszawy: Przecież nie oczekujemy od was niczego, waszej pomocy, ale, na litość Boską, nie przeszkadzajcie!

Mało nam było ruiny szerzonej przez rządy rosyjskie; dozwolnie, acz pod wpływem organizacji międzynarodowych, wdaliśmy się w życie wewnętrzne Rosji, pod hasłami rewolucyjnymi rosyjskimi. U góry niszczyła psychikę polską ugoda o „konserwatywach”, u dołu — miłość ku rewolucjonistom rosyjskim.

Straciliśmy równowagę dawnej samodzielnej myśli politycznej, zatraciliśmy nawet granicę między Polską i Rosją. Ostatnie pokolenie rewolucyjne z początku tego stulecia było już tylko z nazwiska polskiem; rewolucję w Polsce robiło za „naszą i waszą” wolność w duchu czysto rosyjskim.

Otóż to pokolenie pokroju wschodniego resztek bomb, jaka mu została z tamtych działań, postanowiło spożytkować w wolnej (niespodzianie dla niego wolnej) Polsce, na zrobienie dla siebie miejsca sterniczego. I to jest istota naszego obecnego kryzysu.

Pokolenie to jest niezdolne pojąć, czego od niego chce stara

Polska, od korzenia odradzająca się. Dziwi się; mamy dźwięg współczesności na fundamenty dawne. Nie może sobie przypomnieć dziejów, obudzić w sobie instynktów historycznych. Poczęło się ono bowiem na glebie międzynarodowej niedawno, upodobania ma w wschodnich przestworach. Pieni się na Sowiety, że izałknęły Rosję kordonem; tam je ciągnie pęd.

Dla ludzi tego obozu oczywiście front polski, jak się przyznają, leży na wschodzie. Niezdolni są do za trudnej dla nich koncepcji Polski historycznej. Dla nich Polska się zaczęła koło r. 1830. I tam sięgają myślą z trudem, podciągani przez historyków, pragnących związać nasze czasy z czasami Łukasińskiego, któreby ich nobilitowały. Właściwy ich ród wiezie się z rewolucji rosyjskiej, przez Austrję ostatnio wspomaganą, w chorągiewki łańskie ubranej.

Dla nich przecież ideałem władztwa i jego manier — jest myślenie może: Napoleon, Kościuszko, Dąbrowski? — Nie: książkę Konstancy.

Dąbrowski — to rozum stanu, Kościuszko — to miłość, Napoleon — to prawo. Przeciwnictwem tego wszystkiego razem był wschodni ks. Konstancy. Czy on się ceremoniałem z prawem, z sejmem, z moralnością, godnością ludzi? Czy nie miał koło siebie Zajacka, namiestnika, który mu gorliwie „pomagał”? Czy nie miał całej sfery sobie oddanej?

Nie trudno w Polsce, gdy się ma siły, nawet w imię takich ideałów, zgrupować koło siebie motłoch polityczny, nie umiejący myśleć kategoriami dobra narodu. Ale dyskutować z nim — stracony zachód. Takie pokolenie musi się samo wyniszczyć pod wschodnią ścianą placu. W czasie wojny ci ludzie wyrażali zdziwienie, że komus może chodzić o dostep do morza; wyobrażali sobie, że walka o te rzekome dobra jest zachcianką, wryskiem jakiejś partji; nie umieli zrozumieć, że istnieją pewne obiektywne nieodzowności, które musi mieć na celu myśl polityczna.

Wrogowie Polski, Niemcy, wiedzą lepiej od nich, czemu jest dla nas Pomorze. W r. 1894 Bismarck w przemówieniu swym do deputacji Niemców z Prus Zachodnich, wypowiedział się w ten sposób:

„Gdańsk dla polskiego państwa, któreby się koncentrowało w Warszawie, jest jeszcze bardziej naglącą potrzebą, aniżeli Poznań. Ten bowiem — tak sobie pomyślą Polacy — im nie ucieknie, bo tam jest ich arcybiskup, ale Gdańsk to jest pierwsze miasto, które przedewszystkiem musi państwo warszawskie zająć na wybrzeżu morskiem, i nie spocznie, aż tego dokona.”

Jeśliż nas Niemców spotkał pogrom w Europie, to my Niemcy zachodnio-pruscy będziemy w Gdańsku jeszcze bardziej zagrożeni, aniżeli w Poznaniu!”

Bismarck, patrząc na dzielność żywołu polskiego w zabozie pruskim, wiedział, że tak będzie. I nie mylił się. Polska prawdziwa, nie ta z przygody w latach upadku, to rozumie, zwłaszcza nowe pokolenia polskie, które zmiotą cuchnący pomiot złych dziejów.

Z Rosji Sowieckiej.

Ilu Polaków męczy się na Solowkach.

Przed kilku dniami na terytorjum Finlandji znowu się przedostało kilka osób ze słynnych wysp Solowieckich, jeden z uciekinierów twierdzi, że w chwili obecnej na „wyspie śmierci” (tak w Rosji nazywają wyspy Solowieckie) znajduje się przeszło 400 Polaków. W znacznej większości są to ludzie inteligentni. Warunki życia na Solowkach są straszne, nie do opisanja. Między innymi, pewna 23-letnia Polka, studentka zmuszana jest być kochanką aż sześciu jednocześnie czekistów. O tem wiedzą nie tylko wszyscy zesłani, lecz i administracja. Jednak, żadnej rady na to niema.

Wojna fińlandzko-sowiecka?

W Moskwie mówią coraz uporczywiej o możliwym wybuchu konfliktu zbrojnego pomiędzy Szwecją a Finlandją. W odpowiedzi na ruch antybolszewicki w Finlandji rząd moskiewski przesyła już od kilku tygodni do Helsingforsu olbrzymie sumy pieniędzy. Tak według wiadomości z miarodajnego źródła w jednym tylko dniu 26-m lipca sowiecka poczta dyplomatyczna do Helsingforsu zawierała 80.000 dolarów. Przesuwanie oddziałów wojskowych ku granicy fińlandzkiej odbywa się nadal. Oddziały są kierowane w stronę Karelji.

Proces grupy partyzantów Klimenki.

Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach sprawę uczestników oddziału partyzanckiego Klimenki. Oddział ten w roku 1919 operował w rejonie

Humania, występując przeciwko komunistom i żydom. Podczas zajęcia Humania partyzanci mieli zabić sowieckiego komendanta miasta oraz około trzech tysięcy żydów. Część partyzantów obecnie ukrywa się w rozmaitych urzędach sowieckich. Między innymi dwaj przywódcy oddziału Doniec i Szwałk pracowali w okręgowym urzędzie oświaty. Sąd skazał Donca i Szwałka na karę śmierci, a pozostałych oskarżonych na karę więzienia od 3 do 8 lat. (Pat.)

Przestępczość dzieci w Rosji sowieckiej.

Miesięcznik francuski „Revue des Deux Mondes” ilustrując niedolę dzieci w Rosji sowieckiej podaje poniższą statystykę przestępczości: W ciągu całego roku opuszczone dzieci dokonały na terenie sowieckim, z wyjątkiem Moskwy, 29527 przestępstw. Z tego 13041 kradzieży, 59 kradzieży koni, 88 napadów rabunkowych, 205 podpalen, 118 morderstw, 324 okaleczeń, 236 przestępstw niemoralnych. Wśród 118 morderców 20 jest w wieku od 10 do 12 lat; 23 poniżej 10 lat. Prawie wszystkie podpalenia—205—są dziełem dzieci poniżej 11 lat. (KAP.)

Życie gospodarcze. Bilans handlu zagranicznego.

WARSZAWA. (Pat.) — Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w lipcu r. b. przedstawia się w sposób następujący: Przywieziono 310.258 tonn towarów wartości 195.308 tys. zł. Wywieziono 1.601.351 tonn wartości 197.776 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego wyniosło w lipcu 2.468 tys. zł. W porównaniu do czerwca zmniejszyła się waga towarów przywiezionych o 70.785 tonn, a wartość—o 17.240 tys. zł. Waga wywozu wzrosła o 263.413 tonn, wartość—o 28.202 tys. zł. Najsilniej wzrósł wywóz artykułów spożywczych o 13 milj., drzewa—o 5,4 milj., węgla—o 4,4 milj., metali—o 3,2 milj. i wyrobów włókienniczych—o 2 miljony zł.

Bank gdański obniżył stopy procentową.

GDAŃSK. (Pat.) Bank emisyjny Gdański obniżył od dnia 19 b. m. stopy dyskontową z 4 1/2 na 4%, a stopy lombardową—z 5 1/2 na 5%.

Bez Sejmu wprowadza się w życie traktaty handlowe.

Rada Ministrów powzięła ostatnio uchwały, dotyczące zastosowania szeregu postanowień traktatów handlowych Polski z Rumunją, Hiszpanją, Portugalją, Grecją i Egiptem.

Ze względu na ogromnie doniosłe znaczenie tych traktatów dla życia gospodarczego zainteresowanych państw, zgodzono się na zastosowanie przez obie strony postanowień tych traktatów jeszcze przed dokonaniem ratyfikacji.

W ten sposób z dn. 21 lipca weszły w życie m. in. nowe stawki celne, wynikające z polskorumuńskiego traktatu handlowego i nawigacyjnego z 23 czerwca b. r., w dniu 1 sierpnia — odnośne postanowienia traktatu handlowego polsko-hiszpańskiego z dnia 7 maja 1930 r.

Ponadto weszły w życie w dn. 10 sierpnia — nowe stawki celne układu handlowego polsko-portugalskiego z 28 grudnia 1929 r. i ostatnio—14 sierpnia — prowizoryczne porozumienia handlowego z Egiptem, podpisanego w

dn. 22 kwietnia b. r. Należy się spodziewać, iż w najbliższym czasie wejdą również w życie postanowienia podpisane dnia 10 kwietnia — nowej konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską i Grecją.

KRONIKA.

Z miasta.

— **Poświęcenie sztandaru „Echo”.** W niedzielę dnia 17 r. b. zostało odprawione w Bazylice Wileńskiej uroczyste nabożeństwo przez ks. kanonika L. Zebrowskiego na podziękowanie Bogu za doznane błogosławieństwo w poźniym małżeństwie, którego 25-lecie obchodzili państwo prof. Kalinowscy. Podczas nabożeństwa został poświęcony sztandar dzielnej drużyny śpiewawczej „Echo”. W podniosłych słowach ks. kanonik Zebrowski złożył życzenia Jubilatowi i chórowi, życząc dalszej owocnej pracy na niwie społecznej. Po nabożeństwie zarząd chóru podejmował w swojej siedzibie czcigodnych Jubilatów, grono gości i licznie zebranych członków. Podczas przyjęcia wygłoszono cały szereg toastów. Pierwszy zabrał głos jeden z założycieli chóru dyrektor Maruszkin, który w serdecznych słowach złożył życzenia szanownym Jubilatowi i dzielnej drużynie. Następnie zabrał głos prezes chóru „Echo” prof. Józefowicz podkreślając w swym przemówieniu zasługi prof. Wł. Kalinowskiego na polu muzycznym i ofiarowując w imieniu zespołu piękny upominek. W dalszych przemówieniach p. p. Stubieda, Filipowicz i Kalinowski (junior) składali Jubilatowi i chórowi życzenia dalszej pracy „ad multos annos”.

— **Komunikacja autobusowa.** Na skutek rozporządzenia Starostwa Grodzkiego ruch autobusowy między Wilnem a Nową Wilejką będzie ulepszony. Jak dotąd kursować będą co pół godziny z placu Orzeszkowej autobusy Nr. 19 do Nowo-Wilejki. Oprócz tego począwszy od wtorku 19 b. m. kursować będą od ulicy Królewskiej róg Zamkowej do Nowo-Wilejki autobusy Spółdzielni oznaczone Nr. 5-b; które będą miały tę dogodność iż jadący nimi będą mogli otrzymywać bilety z przesiadaniem we wszystkich kierunkach w obrębie miasta Wilna. Autobusy 5-b kursować będą w odstępach półgodzinnych od 6.15 do godz. 23. Cena za przejazd Wilno — Nowo-Wilejka i odwrotnie będzie dwójaka: 1) z przesiadaniem we wszystkich kierunkach m. Wilna 1 zł., 2) bez przesiadania 80 gr.

Sprawy administracyjne.

— **Ministerjalna komisja budowlana.** Jutro ma przybyć do Wilna specjalna komisja budowlana z ramienia Min. Robót Publicznych w celu sprawdzenia stanu budowy nowopowstających gmachów w Wilnie.

Sprawy wojskowe.

— **Zarząd Ogniska Podofic.** Garnizonu Wileńskiego składa tą drogą serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział w Uroczystej Akademii w dniu Święta Żołnierza Polskiego 15 sierpnia 1930 roku wszystkim Paniom i Panom, którzy się przyłączyli do wypełnienia programu

Akademii a w szczególności Paniom Włodkowej i Barańskiej, jak również Panu Prof. Wł. Kalinowskiemu—Dyrygentowi chóru „Echo”, Panu Kazimierzowi Vorbrodtowi, oraz wszystkim członkom z zespołu chóru „Echo”.

Sprawy sanitarne.

— **Lotne lustracje sanitarne.** Wczoraj specjalne komisje lustracyjne dokonały lotnych lustracji sanitarnych w obrębie targów i rynków położonych na terenie miasta. Komisje zbadały szczegółowo przywiezione na sprzedaż artykuły spożywcze, nabiał i owoce. Za nieprzebranie przepisów sanitarnych sporządzono kilkanaście protokołów.

— **Środki zapobiegawcze przeciwko tyfusowi.** W związku z zanotowaniem w Wilnie kilku wypadków zasłabnięć na tyfus brzuszny, władze sanitarne wydały surowy nakaz lustratorom i komisjom sanitarnym, szczegółowego badania artykułów spożywczych mięsa, owoców, a co najważniejsze studzien położonych na terenie miasta. (ds.)

Sprawy akademickie.

— **Wycieczka akademików z Finlandji.** Dnia 29 b. m. do Wilna przybędzie na jednodniowy pobyt wycieczka młodzieży akademickiej fińskiej w liczbie 12 osób, zorganizowana przez Koło Opieki nad akademikami polskimi zagranicą.

Wraz z wycieczką przybywa również redaktor poczytęgo dziennika fińskiego „Suomennaa” p. Hekkila.

Goście zwiedzą miasto i zapoznają się z zabytkami historycznymi Wilna, poczem przez Lotwę udadzą się do ojczyzny swojej. d

Sprawy szkolne.

— **Kursy Koedukacyjne** z programem gimnazjum Państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej” pod protektorem Polskiej Macierzy Szkolnej, przyjmują wpisy na rok szkolny 1930/31 do wszystkich klas gimnazjum. System półroczny. Przyjęcia odbywają się na podstawie egzaminu wstępnego lub świadectw szkolnych. Kancelaria czynna od 5—7 popoł. prócz niedziel i świąt. Ul. Biskupia 12—6.

— **Dyrekcja Koeduk. Humanist. Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego** w Wilnie (b. gimnazjum Winogrodowej w prawami) podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczyna się dn. 2 września. Podania o przyjęcie przyjmuje Sekretariat w godz. od 10 do 13. Opłata od 20 zł. miesięcznie.

Sprawy robotnicze.

— **Wzrost bezrobocia.** W ubiegłym tygodniu na terenie miasta Wilna zarejestrowano 2731 bezrobotnych, w tej liczbie 1970 mężczyzn i 801 kobiet. Stan bezrobocia w porównaniu z poprzednim tygodniem uległ zmniejszeniu o 14 osób. d

— **Zlikwidowanie strajku.** Trwający od 25 lipca r. b. strajk robotników w cegielni w Dworcach pow. Wileńsko-Trockiego w dniu wczorajszym został definitywnie zlikwidowany. Wszyscy robotnicy otrzymali żądaną podwyżkę i przystąpili wczoraj do pracy. (d)

Handel i przemysł.

— **Egzaminy rzemieślnicze.** Egzaminy rzemieślnicze przy Izbie Rzemieślniczej w Wilnie trwają w dalszym ciągu. Dotychczas złożyło egzamina z dodatnim wynikiem około 60, w większej części starych rzemieślników, dla których dyplom jest niezbędny, aby otrzymać prawo trzymania warsztatów i terminatorów. Najliczniej przystępują do egzaminów fryzjerzy, najmniej zainteresowania wykazują szewcy.

Dzieje się to z tego powodu, że szewcy przeważnie pracują sami, jako chałupnicy i są zdania, że dyplom jest im niepotrzebny. W najbliższych dniach Izba Rzemieślnicza przystąpi do egzaminów również na prowincji. Egzamina będą się odbywały tam, gdzie się zbierze większa grupa reflektantów. W tych dniach komisja egzaminacyjna wyjeżdża do Mołodeczna, gdzie się zorganizowało 30 rzemieślników, chcących składać egzamina.

— **Na targowisku miejskiem.** W ubiegłym miesiącu na targ miejski spędzono 1455 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1410 sztuk, pozostałe bydło w ilości 45 sztuk zakupiła gmina wileńsko-trocka. Spęd bydła nieco ożywiony, popyt znaczniejszy. Ceny utrzymały się na poziomie poprzednich tygodni. d

— **Powrót delegacji Izby Przemysłowo-Handlowej.** Wczoraj powróciła z Warszawy delegacja Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, która brała udział w zjeździe przedstawicieli organizacji drzewnych, reprezentowanych w Radzie Naczelnej Związków Drzewnych.

Na konferencji omówiono sprawę odpowiedzi na poruszone w ankiecie drzewnej Ministerstwa Rolnictwa zagadnienia.

W szczegółowej dyskusji uzgodniono stanowisko organizacji drzewnych w sprawach ankiety. W dyskusji jednak nad poszczególnymi punktami ujawniła się pewna różnica zdań pomiędzy przemysłem drzewnym a własnością leśną. (d)

Kronika policyjna.

— **Walka szofer z własnikiem.** Dn 16 b. m. pomiędzy szoferem autobusu Ożębłowski Józefem a przejeżdżającym własnikiem wyłknęła bójka na tle tego, iż właściciel zatarasował drogę swemi wozami i umyślnie nie dawał przejechać autobusowi. Wówczas Ożębłowski zatrzymał autobus i wdał się z nim w sprzeczkę, na co właściciel zaczęł go okładać batami. Na pomoc szoferowi podążyło 2 policjantów. Ze względu na opór jaki stawiali zatrzymani nałożono im kajdanki poczem odprawiono do komisariatu. Okazali się nimi: Gilewski Jan ze wsi Ogrodniki, Wiszniewski Jan i Stankiewicz Konstanty z Niemierza, oraz Wiszniewski Antoni ze wsi Kotłowo. Zatrzymani byli w stanie nietrzeźwym.

— **Kradzież drzewa przez mieszkańców Botupia.** 18 b. m. Dowojko Władysław gełowy lasu werkowskiego zameldował o kradzieży 11 sztuk sosen przez Rokickiego Franciszka, Czteryko Jana, Szabłewicza Stanisława i Pawłowskiego Edwarda, mieszkańców wsi Botupie. Drzewo odnaleziono.

— **Trzęsienie karabinowych.** 18 b. m. w oddziale mosiadzu przy Sofjanie 13, należącej do Kraja Jana zakwestjonowano lusk karabinowe o wadze 71 kg. pochodzenia wojskowego, które jak ówświadczył Kraj kupione zostały od nieznanej osobnika.

KOLEŻANKO! KOLEGO - MATURZYSTO!

Będiesz wkrótce studentem!

Czy pomyślałeś już o organizacji akademickiej, do której wstąpisz? Polska potrzebuje Obywateli świadomych swych zadań narodowych i zorganizowanych!

Środowiskiem Akademika - Polaka może być tylko organizacja narodowa!

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Ostatnie przedstawienia komedji „Kochanek Paul Vidal”. Dziś, jedno z ostatnich przedstawień komedji Verneulla „Kochanek Paul Vidal”.

— **„Para nie para”.** Pod tym tytułem ukaże się w końcu tygodnia jedna z ostatnich komedji Z. Kaweckiego.

— **Teatr Letni w ogrodzie pobernardyńskim.** Ostatnie przedstawienia komedji „Papa”.

— **Najbliższe premjery.** W piątek 22 b. m. odgrane zostaną pełne pierwszy dwie światne komedje pełne i t. p. i wystawił raz kilka odnośnych swych płócien na większej ekspozycji obrazów, którą urządził przed 20-ma laty znany art. malarz wileński St. Jarocki.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 20 sierpnia 1930 r. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Gramofon. 12.30. Audycja dla dzieci. 13.00. Komunikat meteorologiczny. 17.35. Transm. z Warsz. Radjokronika i koncert (muz. lekka). 19.00. „Monolog regionalny Ciotki Albinowej” — wygl. p. K. Alexandrowiczowa. 19.25. „Co wdziałem na Śląsku” część II-ga z cyklu „Do Wilna powróciwszy” — pog. wygl. W. Hulewicz. 20.00. Tr. z Warsz. koncert, kwadran literacki i muz. taneczna.

Ś. p. Franciszek Jasiewicz.

(art. malarz). Jeszcze przed kilkoma miesiącami zanotowaliśmy na tem miejscu zgon jednego ze starszych artystów wileńskich, ś. p. Jerzego Jodkowskiego, autora licznych krajobrazów. Dziś znowu zaznaczyć nam przypada śmierć innego artysty malarza, który również należał do starszego pokolenia aspirantów sztuki.

Dnia 17 b. m. spoczął na wileńskim cmentarzu pobernardyńskim ś. p. Franciszek Jasiewicz, znany w Wilnie jako zdolny restaurator starych obrazów i sumienny rysownik. Przeżył on 58 lat, a grób jego usypano w głębi pomienionego camposanto gdzie w pobliżu mogiły nieodżałowanego ś. p. Władysława Leszczyńskiego, art. malarza.

Ś. p. Jasiewicz rodem był z ziemi Wileńskiej pow. Lepelskiej (dziś niestety będącego w obrębie państwa bolszewickiego), gdzie rodzice jego posiadali majątność ziemską.

Ś. p. F. Jasiewicz pobierał nauki gimnazjalne w Witebsku, gdzie otrzymał dobre początki rysunku od znanego art. malarza, Aleksandra Minjata, autora portretu Tomasza Zana, modlącego się w kościele. Następnie J. odbywał studia w akademii sztuk pięknych w Krakowie, gdzie do najulubieńszych jego profesorów należał znany portrecista, Teodor Axentowicz.

Jako art. malarz nie posiadał s. p. Jasiewicz szczególniejszych zdolności twórczych. Osiadłszy w Wilnie poświęcił się s. p. Fr. Jasiewicz zarobkowej pracy rysunkowej oraz kopjowaniu przeważnie obrazów religijnych. W ostatnich zaś latach trudnił się głów-

nie restauracją starych dzieł sztuki i okazał się w tej ostatniej dziedzinie nader pożytecznym w Wilnie pracownikiem.

Przed kilkoma laty pełnił ś. p. F. Jasiewicz obowiązki nauczyciela rysunku w gimnazjum koedukacyjnym w Nowej Wilejce.

Ś. p. F. Jasiewicz przed kilkunastu laty wykonywał olejno nader udatne obrazki z motywów krajozwojniczych, polnych i t. p. i wystawił raz kilka odnośnych swych płócien na większej ekspozycji obrazów, którą urządził przed 20-ma laty znany art. malarz wileński St. Jarocki.

W wileńskich muzeach znajdując się 2 doskonale rysunki ś. p. Fr. Jasiewicza, wykonane z natury, a przedstawiające wileńską Bramę Sapieżyńską na Antokolu. Owe rysunek wykonany był przez ś. p. J. na zamówienie kustosa B. Muzeum Nauki i Sztuki i znajduje się dziś w zbiorach Wil. T-wa Przyjaciół Nauk. Drugi zaś rysunek tej starożytniej bramy, z bardzo zniszczonymi posągami i ornamentacją na niej wykonał J. dla Biblioteki im. Eust. i Em. Wróblewskich. Wykonał również ś. p. Jasiewicz do ołtarza w koście. Serca Jezusowego obraz olejny Rodziny Świętej.

Co do portretów pastelowych Jasiewicza, do udatniejszych należy wizerunek prof. Stanisława Kościakowskiego.

Zmarł ś. p. J. po kilkudniowej chorobie na udar apoplektyczny. *Sit terra ei levis!*

M. Junosza.

Podziemny New York.

Nowy Jork jest miastem — olbrzymem, rozsiadłem nie tylko na powierzchni ziemi, lecz również nad ziemią i pod ziemią. Nowy Jork podziemny to nie tylko sieć tuneli, kłosem przebiegają setki i tysiące wagonów kolejowych, to — całe miasto.

Mieszkaniec Nowego Jorku może całe lata przepędzić w labiryntach podziemnych miasta — kolosa, nie wychodząc na światło dzienne, a mimo to nie zabraknie mu niczego, począwszy od artykułów pierwszej potrzeby, których mu dostarczą liczne sklepy i składy podziemne aż do rzeczy zbytkownych i wszelkich atrakcyj rozrywkowych włącznie.

To też mieszkańcy Nowego Jorku wydają w zakładach podziemnych około miliona dolarów dziennie, z czego od 150 do 200.000 dolarów przypada na koleje podziemne, a z górą 300.000 dolarów na podziemne kawiarnie i restauracje.

O rozmiarach podziemnego Nowego Jorku świadczy liczba 6.000 osób zatrudnionych na samych tylko kolejkach podziemnych, oraz ilość wszelkiego rodzaju za kładów handlowych i rozrywkowych, ba, nawet przemysłowych, których podziemny Nowy Jork ma około 10.000.

KULTURA POLSKA.

Przed paru laty Bohdan Suchodolski poinformował polskich czytelników, na czem polegała „Reforma szkolnictwa średniego w Niemczech”. Autor tej książki, oparłszy się przedewszystkiem na bezpośrednim zetknięciu się ze szkolnictwem niemieckim, położył wówczas nacisk na wprowadzenie do szkół średnich ogólnokształcących wszystkich typów, (których w Niemczech jest znacznie więcej niż u nas) t. zw. *Deutschkunde*, nauki o Niemczech i niemieckości. Trzeba zaznaczyć, że tego rodzaju inowacja pedagogiczna jest do pomysłienia tylko w państwie, które ze służy dla dobra narodowego czyni najwyższe prawo. W tem pojęciu *Deutschkunde* staje się nauką *par excellence* obywatelską, nie mającą jednak nic wspólnego ani z szowinizmem, ani też ze świadomym zamykaniem oczu na rzeczy obce.

Teoretyczne założenia, które pedagogika współczesna uznaje jednogłośnie za pewnik, że należy wychodzić w nauce od rzeczy najlepiej znanych, najbliższych uczniom, aby stopniowo ogarnąć coraz szersze widnokręgi, należy w praktyce pojmować tak, aby przez doskonałe opanowanie rzeczy ojczyźstych, dążyć do znajomości i zrozumienia spraw i stosunków obcych. W Niemczech nauka ta stała się osiłą krystalizacyjną całego nauczania, a o popularności idei świadczy specjalne pismo *Zeitschrift für Deutschkunde*.

Jeśli chodzi o nasze szkolnictwo, to tylko cztery przedmioty: polski, historia Polski, krajoznawstwo i nauka o Polsce współcze-

snej stykają się pod tym względem na wspólnej platformie. Ale tego jest mało, stanowczo mało: zarówno ilościowo ze względu na nikłą ilość godzin, przeznaczonych na te przedmioty, jak i jakościowo, szereg bowiem dziedzin Kultury materialnej i duchowej, nie jest i przy istniejącym stanie rzeczy nie może być, uwzględniony.

Na II im Ogólnopolskim Zjeździe Polonistów, który się odbył w początku czerwca r. b. w Krakowie, i w tej sprawie zabrano głos. Wyszędł on od prof. Zygmunta Lempickiego, który wygłosił referat p. t. *Polska i polskość w nauczaniu polskiego*, (druk. w Przeg. Współcz. Nr. 99). Mówił autor o ogólnych podstawach ideowych tej koncepcji, o jej założeniach pedagogicznych i dydaktycznych, o postulatach narodowych i państwowych, którym ma uczynić zadość, zwałczal wreszcie przypuszczalne kontrargumenty i doszedł do wniosku, że musimy pójść w kierunku rozbudowy nauki polskiego. Rozbudowa ta, musi się stać synonimem nauki o kulturze polskiej. W ten sposób kultura nie mogłaby się ograniczyć do samej nauki o literaturze lub, co gorsza, historii literatury oraz gramatyki jez. polskiego, ale musiałaby objąć szereg dziedzin kultury duchowej (umyślowej, obyczajowej, społecznej, artystycznej) i materialnej. Oczywiście, iż rzeczą praktyki pedagogicznej będzie umiejętność znalezienia drogi pośredniej między krańcowościami: historyzmem i aktualizmem w traktowaniu tego przedmiotu, szowinizmem i kosmopolityzmem, wreszcie między

entuzjazmem a hiperkrytycyzmem wobec wszystkiego co polskie.

W istocie sprawy lekceważąc nie należy: jesteśmy tak mało i tak jednostronnie obeznani z kulturą ojczyźstą, że tego rodzaju kwestja powinna być jaknajszyciej i jaknajuczciwiej (!) przedyskutowana przez fachowców i załatwiona pomyślnie. Osobiście nie umiem ukryć entuzjazmu dla tej myśli, bo też wydaje mi się, że ta nowa nauka stanie się niewzruszoną opoką, alfa i omega przyszłego wychowania obywatelskiego.

Na ten wstęp pozwoliłem sobie z okazji wychodzących obecnie nakładem Krak. S-ki Wyd. „Dziejów kultury polskiej”. Autorem tego dzieła, obliczonego na 100 arkuszy druku, jest emerytowany profesor polonistyki na uniwersytecie berlińskim, Aleksander Brückner. Nikt może, jak on, nie był powołany do podjęcia tej kolosalnej pracy. Posiadając za sobą ogromną liczbę prac naukowych, przekraczającą (w-g zestawienia Wł. Wisłockiego) 1.200 pozycji, z różnych dziedzin wiedzy (historja literatury i kultury, etnologia i etnografia, religioznawstwo, lingwistyka etc.), zbiera oto wyniki żmudnych badań, aby, jak zapowiada prospekt, „obdarzyć społeczeństwo polskie dziełem, zwyczajnie, miarę, jakiego nie doczekał się żaden naród słowiański”. Rzeczywiście, prace dawniejsze, choćby najbardziej zaślonyżone (Gloger, Gołębowski, Łoziński i in.), są z jednej strony już nieraz przestarzałe, z drugiej zaś dotyczą przeważnie tylko kultury materialnej. Aby objąć całokształt naszej kultury, w jej historycznym rozwoju na prze-

strzeni przeszło dziesięciu wieków (ok. 800—1830 r.), nie pokusił się dotąd nikt.

Dzielo Brücknera, imponujące rozmiarami, mimo to dostępne ze względu na cenę, obejmuje nie tylko kulturę polską, ale i obcą, o ile tylko są podstawy do stwierdzenia obopólnego oddziaływania kulturalnego (np. Ruś, Prusy, Litwa). Pomimo, że praca jest przeznaczona dla szerokiej warstw inteligencji, opiera autor swe wywody na źródłach bezpośrednich, wyszukując w tym celu, zwłaszcza dla czasów dawniejszych, wszystkie dokumenty: Kroniki polskie i obce, nadania i przywileje, akta ziemskie i grodzkie, kapitalne i konsystorskie, rachunki miejskie i dworskie, listy, pisma polityczne, mowy, traktaty, biografje, wiersze satyryczne, kazania; a gdy to wszystko zawodzi lub nie wystarcza, a dla czasów najdawniejszych często się tak zdarza w obec ograniczonej ilości źródeł, udaje się wówczas do ostatniej instancji: języka. Ten ostatni najwazniejsze problemy wyjaśnia, ale jeśli i ten nie wystarczy, wówczas hipoteza długo jeszcze nie będzie pewnikiem. Treścią swych rozważań czyni Brückner wszystko: szczyty, imiennictwo, stany, ustrój, władze, wojsko, sądownictwo, rodzine, zwyczajne, mitologie, religje, kościoły, zakony, podania, skarbowość, administracje, przywileje, miasta, gospodarstwo, pożywiecie, odzież, budownictwo, handel, przemysł, szkolnictwo, literatura, sztuka, dzieje i t. d. i t. d. Całość składa się z dwóch tomów: do końca w. XV i do r. 1830 (dotąd ukazał się T. I.). Rozpadają się one na szereg rozdziałów,

następujących w porządku chronologiczno-przedmiotowym, a zakończonych bibliografią najważniejszej literatury.

Muszę wyraźnie zaznaczyć, że nie piszę recenzji. Uczyni to krytyka fachowa, kiedy całe dzieło znajdzie się na półkach księgarskich. Chcę jedynie zaanonsować niezwykle waderzenie, a przy sposobności podkreślić parę szczegółów, rzucających się jasrawo w oczy. Jeden z nich to sprawa polemiki. Wiadomo powszechnie, że Brückner należy do rzędu tych pisarzy, którzy umieją i lubią w sposób stanowczy i trochę może apodyktyczny wypowiadać swój sąd, a tem samem lekceważy przeciwnika. Otóż w odniesieniu do Kultury dałoby się powiedzieć, że skoro dzieło jest przeznaczone nie dla fachowców, a właściwie nie tylko dla fachowców—historyków Kultury, ale dla ogółu, toć tem samem autor musiał to mieć na względzie; tymczasem przeciętny czytelnik, nieobeznany z literaturą przedmiotu, nie wie często, z kim autor polemizuje, gdzie szukać argumentów przeciwnika i t. d. Króciutkie przypisy, których brak w tym wypadku daje się odczuć dotkliwie, nie przeladowałyby dzieła zbytnim balastem erudycyjnym, nienadającym się do pracy naukowej-popularnej, a przyniosłyby niejedenemu szereg cennych informacji.

Niemia jednak złego, coby na dobre nie wyszło. Ton wojowniczy, pobrzmiewający często gestem w omawianem dziele, czyni z niego pracę żywą, pisaną z myślą o ludziach i dla ludzi. Ze autor nieraz, w paru lapidarnych słowach odmówi dzielnemu przeciwnikowi wartości

naukowej, albo wszelkiej wogóle wartości, nie trzeba się tem zrażać. Jest to właściwość formy brucknerowskiej, wartości treści w niczem to nie umniejsza.

Szczegół drugi dotyczy stylu. Nie trzeba się ludzi, że będzie to styl literata. Nic podobnego. Brückner jest moim świetnym naukowcem, ale lichym literatem. Ale też trudno go o to winić.

Zresztą naogół biorąc, styl Brücknera jest tu przystępniejszy, niż w innych jego pracach, bardziej dostosowany do myślenia po polsku, mniej rażący osobliwymi właściwościami pisarza. Dałoby się jednak i tu zarzucić, że posługując się autor wyrazami staropolskimi, wycofanymi z obiegu od szeregu stuleci, które z pyłu przeszłości odgrzebuje i do życia na nowo usiłuje powołać. Czy to się uda? Nie wolno bowiem zapominać o presji żywego języka, który jest życiem samem. A tu tymczasem, chcąc zrozumieć znaczenie jakiegoś pradednego wyrazu, trzeba sięgać do słownika staropolskiego, którego właściwie nie mamy.

Byłoby jeszcze do zarzucenia to i owo, ale, na Boga, ja nie szukam dziur w całym. Są to wszystko drobiazgi, które nikną zupełnie wobec szerokości zakresu i głębi treści.

Dzielo Brücknera musi się znaleźć u każdego: u profesora i nauczyciela, pisarza i artysty, u starszej młodzieży i w bibliotekach szkolnych, wreszcie w rękach każdego inteligentnego Polaka, miłującego przeszłość rodzimą i pragnącego budować gmach przyszłości narodowej w oparciu na kulturze przeszłości. L. Sienkiewicz.

Z kraju.

Ucieczka z Rosji Sowieckiej.

14.VIII na odcinku granicznym Prudnik pow. wilejskiego około folw. Kedziewo przekroczyły granicę z Rosji do Polski 3 rodziny, które zbiegły stamtąd nie chcąc włączyć się do kolchozów: rodziny Jankowskich składająca się z 4 osób, Miszków z 3 osób i Tykaszów z 6 osób. Wymienieni przekroczyli granicę z żywym inwentarzem składającym się z krów, koni, wołów i świń. Uciekinierzy zostali przesłani na punkt izolacyjny w Ilji.

Odnalezienie cmentarzystwo wojskowe.

Onegdaj podczas robót ziemnych na szosie Wilejka — Młodeczno robotnicy wykopali z ziemi kilkanaście szkieletów ludzkich, oraz kilka połamanych szabel i karabinów. d

Wykrycie tajnej gorzelni.

W zaścianku Kudle gm. rakowieckiej w domu Jana Bubowicza ujawniono tajną gorzelnię samogonki. Podczas rewizji znaleziono 30 litrów polityru oraz beczkę zaprawy. Skonfiskowano aparat, zaś konkurenta monopoli państwowego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. d

Bandyta i dywersant wpadł w ręce straży pogranicznej.

Onegdaj patrol KOP zatrzymał koło granicy, koło wsi Horodzieje (odcinek Rubieżewicze) podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono krótki karabin rosyjski oraz kilkanaście sztuk naboju. Nieznajomym okazał się znany bandyta i dywersant Witoldziewicz Jan, poszukiwany za szereg na padów i rozbojów. d

Ruch przepustkowy na granicy lotewskiej.

W ubiegłej dekadzie na podstawie przepustek granicznych udało się do Łotwy 76 osób, które przewiozły lub przemieściły rozmaitego towaru wartości około 7000 zł.

Z Łotwy w tymże czasie przekroczyło granicę 45 osób wraz z towarami wartości około 4500 zł. (d.)

Litwini wysiedlili trzy rodziny polskie.

W rejonie odcinka granicznego Olkieniki straż litewska wy-

siedliła 3 rodziny w ilości 8 osób narodowości polskiej. d.

Walka z przemytnictwem z Litwy.

Ubiegłej nocy na odcinku granicznym Łoździeje patrol K. O. P. zauważył podejznanego osobnika, który nielegalnie przekroczył granicę z Litwy. Na okrzyk: „stój”, nieznanemu ów rzucił się do ucieczki, porzucając w drodze worek z tytoniem litewskim. Gdy na kilkakrotne wezwanie osobnik ów nie zatrzymał się, żołnierze użyli broni raniąc go w udo. Rannym przemytnikiem okazał się A. Dzikszteinis.

Koło Wiżajn zatrzymano niejakiego M. Kagana, który wziął przemyt w postaci 30 litrów spirytusu, 5 litrów kropli Hofmana, 20 kg. sacharyny i zwoju koronek. d.

Usiłowanie dokonania samosądu.

W tych dniach w osadzie Sopotkinie (pow. augustowskiego) wieczorem, około 100 chłopów, uzbrojonych w kije, usiłowało wtargnąć do piwiarni Franciszka Zawadzkiego, skąd rozległy się głosy, wołające o pomoc.

Widząc wzburzony tłum posterunkowy pośpieszył do piwiarni, gdzie ukryło się trzech mężczyzn, których tłum chciał pobić. Ponieważ wraz z posterunkowym usiłowało dostać się do piwiarni kilku chłopów, posterunkowy wy dobył szablę, zagradzając im drogę.

Widząc groźną postawę tłumy i obawiając się rozbrojenia, posterunkowy zaalarmował gwizdkiem posterunek P. P., sam zaś dał strzał na postrach w powietrze i cofnął się do piwiarni. Tłum czując swą przewagę nacierał coraz natarczywiej, pragnąc dostać się do wnętrza.

W tym czasie przybyła pomoc policyjna i groźbą użycia broni rozepędziła tłum.

Po upływie jakiegoś czasu chłopowie ponownie obstąpili piwiarnię — a na widok zbliżającej się policji z tłumy posypały się kamienie.

Jeden kamień trafił w czoło policjanta Szwajkowskiego, który brocząc krwią padł nieprzytomny. Policja dała kilka strzałów w powietrze i tłum ustąpił.

Sprawców podburzania tłumy aresztowano.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 18-3.

Sport.

Zawody Sokola.

Wewnętrzne lekkoatletyczne zawody Sokola odbyły się przy bardzo złych warunkach atmosferycznych i dały z zupełnie zrozumięciem względów stosunkowo słabe wyniki, które w poszczególnych konkurencjach wyglądają następująco.

100 mtr. Żylewicz i Bużymski 12,3 sek.

Kule, dysk, oszczep i skok w dal wygrał Wojtkiewicz mając 11,85 mtr.; 31,60 mtr.; 45 mtr. i 5,75 mtr.

Bieg 1.500 mtr. wygrał Oktański 4 min. 47,6 sek.

Piłka nożna.

Ognisko—78 p. p. (Baranowice) 6:2 (2:2). Ognisko gra bez Aścika z Gintowtem walcząc do przerwy z drużyną wojskowych, którzy po przerwie spadają nieco na siłach i pozwalają sobie strzelić aż 4 bramki, co w sumie wynosi 6.

Sędziował dobrze p. Frank, chociaż publiczność Baranowicka nie dała wyrazu zadowolenia z jego licznych rozstrzygnięć.

Ognisko — Makabi (Baranowice) 4:3. Osłabiony skład Ogniska bez Zienkiewicza, Bućki i Aścika odnosi ładne zwycięstwo nad niezłe grającą drużyną Makabi.

1 p. p. leg. Lauda 5:2. Wojskowi odnoszą zupełnie pewne zwycięstwo nad słabo grającą Laudą, która na mecz ten wystąpiła w b. osłabionym składzie. Strzeloną bramką przez Laudę sędzia p. Kac z niewiadomych przyczyn nie chciał uznać za prawidłowo strzeloną, to też wynik 5:2 jest nieco krzywdzący Laudę o jedną bramkę. Z graczy przegranych na uwagę zasługuje Browkin.

Makabi—Z. A. K. S 2:0. Frzeć cały czas pada deszcz. Boisko rozmokłe. Piłka ślizka i trudna do opanowania. Gra mało ciekawa, gdyż wynik meczu z góry jest wiadomy i staje się pod koniec tylko formalnością Makabi meczu tego przegrać nie mogła, gdyż ma ona jeszcze pewne nadzieje na zdobycie mistrzostwa, więc Z. A. K. S. nie miał przeciwie serca odebrać jej dwóch cennych punktów, które mogły zaważyć na szali zwycięstwa. Widać to było w każdej minucie gry, że wynik jest z góry uplanowany.

To też nie lubię takich zawodów, w których tracą się istota piękna sportowej walki.

Sport powinien stać z dala od

wszelkich zakulisowych malwersacji.

O moralność w sporcie.

Przed paru miesiącami pisałem, poruszając sprawę moralności w sporcie. Apelowalem wtedy do władz sportowych i wojskowych i zapytywałem zarazem o cel istnienia Posterunku Policji Rzecznej myśląc, że anomalny stan szybko odmieni się.

Tymczasem wczoraj kompania żołnierzy tuż obok przystani wioślarskich zupełnie nie krepując się obecnością przejeżdżających łodzi i statków, używała kąpieli w „adamowym” stroju. Działo się to 19 b. m. we wtorek o godzinie 10 z minutami na prawym brzegu Wilji naprzeciwko wieżni. Zaznaczam jednocześnie, że żołnierze byli pod opieką dwóch plutonowych, którzy prowadzili naukę pływania i skoku wwyż! Jakoby byli to wojskowi z 3 p. a. c.

Ciekaw jestem czy władze wojskowe zdają sobie sprawę w jakim wielkim stopniu demoralizacja jest szkodliwa. Czas służyć rekruta powinien być mu wzorową szkołą życia.

Jeśli władze policyjne nie mają żadnej sankcji nad wojskowymi, to przecież i na to jest rada.

Posterunek Policji Rzecznej powinien nie tylko czyhać na topielców, ale również przestrzegać koniecznie kąpiących o elementarnych zasadach przyzwoitości.

Nie poruszaj bym tej kwestji, gdyby to było gdzieś na pustkowiu za miastem, ale dzieje się to przecież publicznie w samym mieście, tuż przy posterunku policji.

Wiem doskonale, że każdy rekrut dostaje krótkie spodenki w których ma się kapać, a że ich nie używa to jest winą przelotnych.

Sport powinien wychowywać nie tylko silnych fizycznie, ale również dbać o stronę moralną każdego sportsmena. Ja. Nie.

Ruch wydawniczy.

Nauka polska, jej potrzeby organizacja i rozwój t. XIII Warszawa 1930, str. IX. 279. Cena 12 zł. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego.

Jest to znowu normalny tom czasopisma naukowiczego. Pierwsza rozprawa p. t. „Religia i nauka” pióra Czesława Białobrzkiej, profesora fizyki teoretycznej Uniwersytetu Warszawskiego, jest rozważaniem uczoności, który od strony swej specjalności zbliża się do tego wielkiego zagadnienia. Zdaniem auto-

ra najściślejsza z nauk o przyrodzie, współczesna fizyka teoretyczna, oddalona od siebie od wykrywania praw rządzących faktami podległymi bezpośredniej obserwacji. Na podstawie danych zmysłowych fizyka wyjaśnia ukryty mechanizm nieuchwytny dla zmysłów. Praca naukowa staje się poszukiwaniem motywów do uwiarygodnienia w teorie, która najprościej, najharmonijniej fakty wyjaśnia. Dlatego też autor nie widzi trudności w przyjęciu religijnego poglądu na świat, jako wyjaśniającego zagadnienia nierozwiązalnego na drodze naukowej, rozwiązującego je harmonijnie i twórczo. Zagadnienia stosunku nauki i religii dotyczy też szereg recenzji zawartych w tym tomie.

Następny artykuł pióra St. Małkowskiego poświęcony jest zagadnieniom polskiego muzealnictwa przyrodniczego i krajoznawczego. Według obliczeń autora liczba muzeów takich w Polsce wynosi 50, ponadto 20 istniejących zbiorów w sprzyjających warunkach może się rozwinąć w muzea, a projekowane jest założenie jeszcze 10. Na podstawie analizy istniejących braków, które odbijają się ujemnie na wartości naukowej zbiorów, autor dochodzi do zasady, iż pożądanym jest, aby każda jednostka geograficzna czy etnograficzna posiadała tylko jedno muzeum regionalne (lista takich jednostek opracowana przez autora obejmuje 53 numery), przez co uniknie się rozbicia zbiorów. Opracie naukowe dla muzeów regionalnych winny stanowić centralne muzea specjalne w rodzaju istniejącego Państwowego Muzeum Zoologicznego. W dalszym artykule prof. Z. Weyberg zastanawia się nad stanem i potrzebami tak zaniedbanych u nas nauk mineralogicznych.

Dalej idzie dział archiwalny: **Polonica zagranicą.** Pierwsza jego część, zamieszczona w obecnym tomie, obejmuje Austrię, Czechosłowację, Rumunię i Węgry. We wstępie historycznym prof. Jan Dąbrowski dowodzi, iż kraje te pomimo różnic etnograficznych i antagonizmów politycznych stanowią jedną całość historyczną i kulturalną. Dalej prof. Dąbrowski rozpatruje stosunki polityczne, handlowe i kulturalne, jakie łączą nas z krajami naddunajskimi i stan ich opracowania naukowego. Część szczegółowa w opracowaniu dr. Karola Piotrowicza podaje w alfabetycznym porządku miejscowości, według państw, wiadomości o tak obfitych w tych krajach polonich archiwalnych, bibliotecznych i mu-

zealnych, pomnikach i nagrobkach Polaków oraz o miejscowych polskich instytucjach kulturalnych. Spis ten obejmuje długi szereg wiadomości po raz pierwszy przeważnie wydobytych i stanie się niezbedną pomocą dla wszystkich zainteresowanych naszymi stosunkami z krajami naddunajskimi.

Dział organizacji nauki zagranicą obejmuje 2 prace: o Norwegji, opracowaną przez Ivara Lundego pod kierunkiem profesora języków słowiańskich w Uniwersytecie w Oslo O. Brocha, oraz artykuł o nauce w Szwajcarii, którego autorem jest Daniel Secretan, sekretarz Szwajcarskiej Komisji Współpracy Umysłowej.

Tom uzupełnia krajowa i zagraniczna kronika życia nauki, obfity dział recenzji oraz po raz pierwszy ułożona bibliografia naukowca, poczynwszy od 1928 r. aż do ostatnich dni.

ROZMAITOŚCI.

Rozwody w Ameryce.

Pewien lekarz amerykański porwał 17 letnią pacjentkę i wziął z nią ślub. Rodzice porwanej zakrzyli go o trygamję.

Oskarżony się broni: „Przyznaję, że trzykrotnie się żeniłem. Pierwszy mój ślub był w porządku. Drugi był nieważny, bo ożeniłem się, kiedy byłem jeszcze mężem pierwszej żony. Obecnie ożeniłem się poraz trzeci, ale pierwsza moja żona już nie żyje. Druga wprawdzie żyje jeszcze, ale się nie liczy, bo to małżeństwo było nieważne. Zatem trzecie małżeństwo jest ważne, a ja jestem niewinny”.

„Trygamję” uwolniono.

GIEŁDA

WARSZAWA 18.VIII (Pat.).

Waluty i dewizy:
Dolary 8,88!—8,90!—8,86!
Holandia 359,06—359,95—358,15.
Londyn 43,40!—43,51!—43,29!.
Nowy York 8,90—8,92—8,88.
Paryż 25,83!—25,49—26,37.
Praga 26,43—26,49—26,37.
Nowy York kabel 8,91!—8,93!—8,91.
Szwajcaria 173,33—173,76—172,90.
Stokholm 239,52—240,12—238,62.
Włochy 46,69—46,81—46,57.
Berlin w obrotach prywatnych 212,86.

Papiery procentowe:
Pożyczka dolarowa premjowa 64, 5%, konwersyjna 55,50, 10% kolejowa 103, 8%, L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego; ob. B. G. K. 94. Te same 7%, 83,25, 7% L. Z. ziemskie dolarowe 76,50, 4%, 5%, ziemskie 56,50, 5%, warszawskie 60—59,75!—59, 8%, warszawskie 76—76,25, 8%, Czesłochowcy 68,50, 8%, Łodzi 71,50, 10%, Siedlec 82,25, 6%, obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 56—56,25, 8%, Kielec 67,50.

RUDOLF BRINGER.

Przedruk wzbroniony

27)

Sztylet z kryształu.

— W takim razie — ciągnął Burnt, — wie pan, w jaki sposób dzięki temu talizmanowi wyszedłem cało tam gdzie tyłu moich kolegów zostało skryto-bójczo zamordowanych. Placówka ta znajduje się na końcu świata. Mieszkałem tam dziesięć lat bez żadnego ze światem kulturalnym łącznika. Kiedy wróciłem do moich towarzyszy, dowiedziałem się, że mój przyjaciel umarł, Ustanowił miś wykonawcą testamentu, przekazując mi swą ostatnią wolę. Została ona wyrażona w testamencie tej treści: „Wszyscy jesteście śmiertelni. Jestem pełen życia i dobrej wiary w przyszłość, ale nikt z nas nie wie, co go czeka w naszym zawodzie żołnierza. Jeśli umrę, drogi Will, na ciebie kładę obowiązek opieki nad moją ukończoną żoną i jedyną córeczką. Nie zdradziłem jeszcze zonie mego prawdziwego nazwiska i teraz przyznaję, że źle uczyniłem, ale już jest za późno. Uczynić to teraz, znaczy stracić zaufanie tej, która jest dla mnie najdroższą na świecie. Ale jeśli mi się przytrafi nie-szczęście, ty kochany Willu, będziesz musiał powiedzieć jej, kto jest prawdziwą lady Hyton, markizą Westbury, księżną Barnstaple i panią stu innych

włości, i dziedziczką olbrzymiego majątku lorda Hytona, jej czcigodnego teścia. Liczę na ciebie, drogi Willu, gdyż jeśli ty się tem nie zajmiesz, moja ukończona żona i córeczka, po mej śmierci znajdą się w wielkiej nędzy. Zostawiam ci wszystkie moje papiery, które pozwolą mojej żonie i córce ubiegać się o spadek.

Kiedy przyjechałem do Singapore, Bob już nie żył od siedmiu czy ośmiu lat. Umarł na jakąś straszną chorobę. Co zaś do jego żony i córki, nikt nie wiedział, co się z nimi stało.

W Londynie umarł też lord Hyton, a olbrzymia fortuna i wszystkie tytuły przeszły na jego siostrzenicę Bradforda.

Znałem go. Był to wstrętny typ. Syn siostry lorda Hytona, która popełniła megalomanję, wychodząc za chłopca stajennego, wskutek czego rodzina się jej wyrzekła. Ale prawo jest prawem. Bradford był siostrzeńcem Hytona i jego jedynym spadkobiercą, gdyż biedny Bob umarł, a o jego małżeństwie z piękną panną Doux nikt nie wiedział oprócz mnie. Nasunęło mi się pewne podejrzenie, kto wie, czy Bradford nie przyczynił się do śmierci mego biednego Boba? Dowiedziałem się dyskretnie ale okazało się, że Bob umarł na febrę. W czasie śledztwa dowiedziałem się jednak, że dawny ordynans Boba był teraz na służbie u Bradforda i to mi nasunęło wiele nowych niepokojących myśli.

Tak, gdyż miałem najgorsze wiadomości o

Joe Wistler'ze, który był obecny przy śmierci swego pana. Zastanawiałem się nawet czy to nie on zgadził ze swiata żonę i córkę Boba, które według prawa angielskiego były jedynymi spadkobierczyniami lorda Hytona.

W tym wypadku nie omyliłem się. Dowiedziałem się w końcu, że to właśnie Joe Wistler sprawował je pod jakimś pretekstem do miasta i pozbył się panny Doux.

— Ale co się stało z dziewczynką?

— Bez wątpienia zamordował ją także, aby otworzyć drogę do majątku swemu nowemu panu. Przeklinałem los, który odsunął mnie od łoża umierającego przyjaciela i nie pozwolił mi czuć nad jego żoną i córką.

Tymczasem ribelem przygotowania do wyjazdu do Europy, aby złożyć w Izbie Lordów papiery, przekazane mi przez Boba i omal nie wpadłem w straszną zasadzkę. Kto był organizatorem zamachu na mnie? Joe Wistler, który nagle znalazł się w Indjach.

Otworzył mi się wtedy oczy na wiele spraw. Jeśli Joe starał się przeszkodzić memu wyjazdowi z Indji, znaczyło to, że córka biednego Boba żyła jeszcze, znaczyło to, że bał się, abym nie ułatwił jej odebrania spadku. To jasne, prawda, zgadza się pan ze mną.

Wsiadłem na okręt i przekonałem się wkrótce, że Joe uczynił to samo.

Ale byłem w lepszym położeniu, niż on, bo jeśli Joe znał moje plany, ja przejrzałem również jego, czego on nie mógł podejrzewać.

— Domyśla się pan, jak się odbyła ta podróż. Joe nie odstępował mnie na krok, szukając okazji, aby mnie się pozbyć. Byłem narazony na różne niebezpieczeństwa. Porecz, o którą się oparłem, załamała się nagle pode mną. Kamienie spadały mi jakby przypadkiem na głowę. Półnagiego razu omal nie zaccadziłem się w kabinie. Filizanka czekolady, którą mi podano, zawierała straszną truciznę. Nie potrafię panu wszystkiego wyliczyć.

Udalo mi się jednakże wyjść cało z tych wszystkich opresji i już bez przeszkód przyjechałem do Marsylii, gdzie wsiadłem do osławionego B-14.

W tym samym wagonie czuwał też nademną zdaleka Joe Wistler czekałem tylko, aby się zjawił przedemną. Miałem się na baczności. Uważałem na drzwi z korytarza, ale niedosyć widocznie na drzwi z umywalni, gdyż stamtąd właśnie wyskoczył na mnie nasz przyjaciel Barnabé.

Wie pan reszcie.

Kiedy się obudziłem w domu obchodowego, nie widziałem, co się ze mną stało. Powoli przypomniałem sobie wszystko, domyśliłem się prawdy i przystąpiłem do spotkania Barnabégo.

Co robić?

(D. c. n.)

KOMUNIKAT
Szcześliwe LOSY do 5-ej klasy XXI-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej
ciągnięcie której rozpoczyna się dnia 9 września i trwać będzie do dnia 14-go października r. b.
JUŻ SA do nabycia w slynnej i najszczęśliwszej kolekturze
H. Minkowski
WILNO, NIEMIECKA 36 35, Tel. 13-17 P.K.O. 80.928
Centrala: Warszawa, Nalewki 40, tel. 296-35 i 195-81, P.K.O. 3553
LIDA, ul. Suwalska 28, tel. 136, P.K.O. 20.439
ODDZIAŁY: PALESTYNA, Tel.-Ryw, ul. Jawny 25
Spieszcie czem prędzej do nas po szczęśliwe losy, aby zabezpieczyć sobie i rodzinie swojej dobrą przyszłość.
Zamówienie zamiejscowe wysyłamy odwołną pocztą po wpłaceniu na konto P.K.O. Nr. 80.928.

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5
Od dnia 20 do 24 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Motocyklem ponad obłoki”
7. Nad program: 1) Nasze pociechy—komedia w 3 aktach. 2) Lot Czaplina przez Atlantycką komedia w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnij program: „WIKING”.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS»
D Z I Ś! Od godziny 4.30 do 7 ceny miejsc znżone: Balkon 60 gr. Parter 1 zł. Wielki Przebój Dźwiękowy! Najpotężniejsze arcydzieło miłosne MİŁOŚĆ I bohaterstwo lotników p.t. NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ
ulica Wileńska 38. lach gl.: czarująca COLLEN MOORE oraz GARY COOPER Dla młodzieży dozwolone. Początek o g. 4.30, ośt. s. 10.15.

Kino Kol. „OGNISKO”
Dziś i dni następnych do 21/VIII włącznie najwiękzy historyczny film polski (Obok Dworca Kolejowego) Huragan dramat w 10 aktach. W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Zelwerowicz, Renata Renee, Janka Leńska. Huragan to przesłom w naszej sztuce filmowej! Piękne i wzruszające sceny! Wspaniała wizja walk powstańców 1863 r. Początek seansów od g. 6 w niedziele i dnie świąteczne od g. 4 p.p.

POLSKIE KINO „WANDA”
Dziś! Niebywała najnowsza sensacja! Niezapomniany „Ben-Hur”—Ramon Novarro jako „POGANIN” w niemy lub wersji p. t.: „GDZIE SIĘ ULICA KONCZY” egzotywny przepiękny film w 8 aktach. W roli gl.: RAMON NOVARRO i ALICE TERRY. Nad program: Potężne arcydzieło p/g powieści Victora Hugo p. t.: CZŁOWIEK ŚMIECHU tragedia w 12 akt. W roli gl.: Conrad Veidt uroczą Mary Philbin i Olga Baklanowa.

Wielki film sportowy, obrazujący wyprawę w Alpy Dolomitowe aktów Młoda panna najwied malarza.
Wczoraj na wystawie tylko panna obraz można było dokładnie oglądać.
— To mnie bardzo cieszy. Ale jakim to sposobem?
— Przed nami stało strasznie dużo ludzi.

1000 zł. miesięcznie
Panów intel. wyzn. rzymsko-katol. energicznych poszukujemy dla stałej akwizycji. Zgłoszenia osobiste z dowod. osob. 9—10 i 17—18 w dniach 18, 19 i 20 b. m. przyjmuje org. Hadrys Eug., Mickiewicza 28—3.

AKUSZERKI
żony. W biurze prze-szło 60 osób perscnelu, raz i bić go niemilosier-z których co minutę ktoś patrzy na zęga.
Oskarżony: Nie moja wina. Pociąg miał spóźnienie.

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

NAUKA
Udziałem korepetycji w zakr. Gimnazjum g. 3—6 Mickiewicza 19—31. 426—0

PRACA
Nauczycielka z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Jęz. czorem nie wychodzi. — Nadzwyczajne. W jakim jest wieku? — Siedem miesięcy.

Mieszkania i pokoje
Poszukuję sklepowych z zabezpieczeniem 1200 zł. Cicha 3 Pralnia Mechaniczna. 477

Sprawy majątkowe
Uczennice znajdują troskliwą opiekę, mieszkanie i utrzymanie dobre na Orzeszkowej 11 m. 43. 467—30

FOLWARK
około 60 ha o dobrej glebie, laki, les, ogród owocowy, w pobliżu jezioro. Dom mieszkalny o 6 pokojach sprzedany za 7000 dolarów
Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. —s0

POKÓJ do wynajęcia
Oglądać od 4 do 5 godz. ul. Dąbrowskiego 10 m. 7. 482—2

DRUKARNIA I INTROLOGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
WILNO, UL. Mostowa 1
Telefon 12-44.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakresie drukarstwa i intrologatorstwa wchodzące.

UWAGA, MATKI! Dawajcie Dzieciom CZEKOLADĘ „ZDROWIA” FABRYKI
A. PIĄSECKI
w KRAKOWIE.
Jest bardzo pożywna i niedroga. Ządajcie wszędzie!
343—2